# Krzywe Zwierciadło

Czasopismo Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Żywcu, nr 1/2010

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

Krzywe...

# Spis treści:

Artykuł pierwszy - Liteartura i życie. Praca Karoliny wysłana na konkurs ogólnopolski, zawiera refleksje na temat tajemnicy w życiu człowieka - s. 3-5

Inspiracje - praca typowo literacka, zawiera odwólania do znanych Wam tekstów - s. 6-7

Wydarzenia z życia szkoły w ogromnym skrócie - s. 8

Podróż do Itaki - dokończenie z poprzedniego numeru - s.9

Wart uwagi obszerny esej na temat życia we Wszechświecie - s. 10-14 c. dalszy z poprzedniego numeru.

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

# Literatura i życie

*Tajemnica to słowo, którym posługujemy się, aby zwodzić innych, wmawiać im, że jesteśmy od nich głębsi. (Emil Cioran, Sylogizmy goryczy) Dlaczego chcemy uchodzić za głębszych niż inni i w jaki sposób to czynimy.*

Tajemnica. Sekret. Zagadka. Słowa te, mimo że mają inną budowę, znaczenie posiadają podobne. Od zawsze wzbudzają w człowieku chęć poznania czegoś, co jest ukryte, od zawsze nadają „smaczku" pewnym zjawiskom schowanym przed światłem dnia codziennego i oczami gapiów liczących tylko na sensacje, a nie na prawdziwe piękno danej rzeczy. Coraz częściej jednak określeń „czegoś niezwykłego", tajemniczego używamy w celu scharakteryzowania człowieka. Co mamy w sobie takiego wspaniałego, że przedstawiamy się światu jako postacie tajemnicze? Czym możemy zaskoczyć otoczenie? Coraz częściej, coraz więcej ludzi staje przed wyborem czy pokazać swoją szarą, nieciekawą, zwyczajną osobowość czy „puścić wodze fantazji" i stać się KIMŚ w świecie tak nowoczesnym, tylko czy nie za bardzo nowoczesnym?

Od czasu, gdy komputer ma każde dziecko, a korzystanie z Internetu, jest zjawiskiem tak powszechnym jak jedzenie śniadania, pojawiły się miliardy znajomości, które nie mają kontynuacji w świecie realnym, lecz

za to mają za zadanie wypełnić czas wolny i dać satysfakcję (niektórym) z tego, że mogą ubarwiać swoją osobę bez jakichkolwiek konsekwencji. Takie rozmowy daůy moýliwoúă pokazania sić w innym úwietle. Nie chodzi tylko o wyglŕd, ale równieý o duszć, wewnćtrzne pićkno, które, jak podkreúla l' ludnoúci úwiata, jest najwaýniejsze, a prawda jest taka, ýe i tak dla poůowy z nich liczy sić ůadna „buźka". Trendy stało się powiedzenie: „mam w sobie coś, czego nie można odkryć po krótkiej rozmowie", może i owszem trudno jest ocenić człowieka, z którym pisze się np. przez 30 minut i to jeszcze na komunikatorze internetowym, ale nie wpadajmy z jednej skrajności w drugą. To, że nie możemy poznać kogoś po kilkunastominutowej wymianie zdań, nie znaczy, że ma on w sobie coś, co odkryć możemy po miesiącu czy roku, bo owszem, w niektórych przypadkach tak jest, tylko prawdopodobieństwo poznania

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

takiej osoby jest nikłe w świecie wyrachowania i obłudy moralnej.

Jednak to, że przedstawiamy się jako tajemnicze postacie, nie występuje tylko podczas rozmów internetowych, nie możemy tego przyporządkować ludziom, którzy chcą „się zabawić", szukają rozrywki, ucieczki od rzeczywistości. Przeważnie człowiek (jak wynika z moich obserwacji)chce pokazać głębię swojej duszy, swoje wewnętrzne „ja", którego nikt do tej pory nie odkrył. Tym ludziom nie przyświeca cel koloryzowania swojej osoby, by stać się ciekawszym, oni chcą samym sobie udowodnić, że mogą, że potrafią tak ukierunkować słowa, by ukazać, tę drugą stronę swojej osobowości, pewnie albo istniejącą, albo przez nich samych nieodkrytą.

Wracając do słowa, które wzbudza w człowieku „dreszczyk emocji", tj. do tajemnicy, możemy zaobserwować, że w naszym świecie wiele istot ludzkich odwołuje się w przedstawianiu siebie i kreowaniu swojego wizerunku do słów Marii Dąbrowskiej: "Człowiek jest tajemnicą – z tajemnicy przybywa i w tajemnicę odchodzi". Takie wmawianie czy też sugerowanie innym, że mamy w sobie coś niesamowitego, coś magicznego, że jesteśmy inni niż reszta społeczeństwa, że nie patrzymy na świat jak materialiści, jest jednym ze sposobów pokazania, że jesteśmy głębsi, lepsi niż nasz współtowarzysz, rozmówca. Przypomina to trochę indywidualistyczne podejście romantyków, ale właśnie to jest coraz częściej w świecie doceniane, taka umiejętność manipulowania ludźmi, którzy nas poznają. Czasem, gdy chcemy właśnie uchodzić za głębszych niż jesteśmy, zdarza się nam popełnić gafę, bo trochę płytkim myśleniem i kolejny sposób na to, by pokazać swoją „głębszą" (choć tak naprawdę zmyśloną) tajemniczą stronę osobowości.

W niektórych przypadkach człowiek, by stać się głębszym, odpowiada na pytania w sposób albo niejednoznaczny, albo wręcz nie kończy swojej myśli po to, by stworzyć obrazek swego „wyobcowania", by ukazać, że znajduje się w innym świecie, niedostępnym dla przeciętnego śmiertelnika, mającym w sobie nieskończoność, a jednocześnie będącym ucieczką od rzeczywistości. Takie osoby wydają być idealne, coś nas do nich przyciąga, a „tym czymś" jest niepohamowana ciekawość przed odkryciem tego świata i tajemnicy tej osoby.

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

Jednak należy podkreślić, że „rusztowanie” swojej osobowości, które budujemy przez całe życie, nie może się składać z kłamstwa, a w tym przypadku z udawania tego, że jesteśmy inni. Pokazanie, ze jesteśmy tajemniczy, lepsi od innych, nie polega tylko na tym, jak się przedstawiamy, jakie dobieramy słowa. Ukradkowe spojrzenia, niektóre gesty, postawa człowieka nieufnego, czasem zamkniętego w „kokonie”, jest również pewnego rodzaju kreowaniem takiego mrocznego?, choć może raczej ciekawego obrazu konkretnej osoby.

Motywy, które kierują ludźmi w innowacyjnym podejściu do samych siebie, tworzeniu wokół swojej osoby nastroju tajemniczości, to przeważnie chęć zmiany, ukrycia przed światem swojego prawdziwego „ja”. Wielu z nas boi się, że gdybyśmy otwarli się na nowo poznanych ludzi i przedstawili się takimi jakimi jesteśmy w świecie rzeczywistym, to nie bylibyśmy dość ciekawi, by stać się obiektem zainteresowania społeczeństwa. lepiej jest udawać innych i ukrywać samego siebie pod maską, jak robią to aktorzy w teatrze, niż wyjść naprzeciw własnym wadom? Nie rozumiem tych, którzy podkreślają, że nie lubią chodzić do teatru, a sami z powodu swojej chęci udawania głębszych, robią ze swojego życia scenki teatralne.

O powodach i skutkach ukrywania prawdziwego ja pod maską (formą) pisał obszernie Witold Gombrowicz w powieści *Ferdudurke*. Główny bohater awangardowego tekstu dochodzi do wniosku, że przed formą nie ma ucieczki, uciekając od jednej, przyjmuje kolejną. Józio chce się wyzwolić z formy narzuconej. Największy problem to forma przestarzała, archaiczna, a marzeniem, sprawą najważniejszą, jest stworzenie własnej (*niech kształt mój rodzi się ze mnie, niech nie będzie zrobiony mi*), z którą się utożsamiamy. Wydaje mi się, że dziś zbyt szybko poddajemy się tym stworzonym, zwłaszcza przez media, a przez to bardziej ujednoliconym i mniej tajemniczym.

To, że ukrywamy swój prawdziwy charakter, to tylko jedna strona tego zjawiska. Od najmłodszych lat chcemy być najlepsi, najpiękniejsi. Każdemu prawie zdarzyło się płakać, gdy pani w przedszkolu pochwaliła kolegę, a nie nas, to przecież było niesprawiedliwe. W dorosłym życiu też nie możemy się z tym pogodzić. Infantylne podejście do życia zostało w nas, w mniejszym lub większym stopniu, ale zostało i tkwi w sercu. Niektórzy dają temu upust i dlatego potem zabarwiają swoje życie tajemniczością, by móc mieć pewność, że tym razem to ja będę najlepszy i – „to ze mną będzie ten chłopak, a nie z Tobą”.

Chcemy być głębsi od innych bo potrzebujemy wyróżnienia? Wszyscy zawsze porównywali nas do starszego brata, młodszej kuzynki? Brakuje nam podkreślenia i docenienia naszej wartości? Dlatego ukrywamy swoje prawdziwe oblicze? Lepiej zmyślać, niż kolejny raz słyszeć, że nie mamy w sobie nic interesującego, a inni są wspaniali, osiągają sukcesy.

Wiele jest różnych powodów, sytuacji, które tworzymy, by ukazać się w innym świetle. Dla każdego jest to coś innego, czasami ciekawość tego jak odbierze mnie środowisko, czasami ukrycie swojej przeszłości albo po prostu ludzka głupota. Jednak, jeśli ktoś chce być głębszy niż inni, gdy posuwa się do celowych czynów, by ukryć się za kurtyną ludzkich oczu, gdy chce stać się ciekawszy dla świata, to jego dusza prosi o zainteresowanie i mimo tego, że są wyjątki od takiego zjawiska, to należy tym osobom współczuć z powodu samotności i tego, co się stanie, jeśli będą chciały przestać udawać, a nie będą mogły, bo wszyscy ludzie, których okłamały i których kochają, znają ich kreacje a nie prawdziwe oblicze.

Karolina Kapała

Praca została wysłana na konkurs literacki, organizowany przez Centrum Edukacyjno-Metodyczne w Katowicach. Wyniki w kwietniu 2010 roku.

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

rzywa...

# Inspiracje...

*Można odejść na zawsze, by stale być blisko. Które ze znanych ci postaci literackich i autentycznych pozostały w sercu wielu ludzi?*

Jakże często treść przeczytanych książek, podziwiane dzieła sztuki czy melodia zasłyszanych utworów ulatuje z naszej pamięci, pogrążając się w mroku zapomnienia. Przemijają, ponieważ nie w nich niczego fascynującego, niczego, co zmusza czytelnika-obserwatora do refleksji. Istnieją jednak dzieła, osoby, które zostały w naszych sercach na długo, trwając w ludzkiej świadomości. Powracają nieustannie w różnorodnej postaci, świadczy to o ich wielkości i wartości. Dlatego zgadzam się z twierdzeniem – można odejść na zawsze, by stale być blisko.

Częstym motywem w literaturze jest topos śmierci, oddania życia za ojczyznę. Przykładem ludzi, którzy odeszli ze świata żywych, lecz zawsze będą w sercach wielu, są bohaterowie *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamieńskiego. Młodzi wspaniali ludzie umierają za ojczyznę. To jej poświęcają całe swoje życie. Rezygnują z młodości, by stanąć w obronie prawdziwej wartości, jaką jest ojczyzna. Alek, Rudy i Zośka są autorytetami wielu osób żyjących w XXI wieku. Sposobem bycia, pracą, wytrwałością, ambicją i zaangażowaniem wpisali się w serca wielu ludzi.

Przykładem tekstu wywołującego wspomnienia jest moim zdaniem *Romeo i Julia* Williama Szekspira. Opowieść sławnego angielskiego dramatopisarza nadal cieszy się ogromną popularnością na scenach teatrów na całym świecie. Miłość „aż po grób" jest niewątpliwym atutem dramatu. Uczucie dwojga kochanków jest tak piękne, namiętne, że czasami abstrakcyjne w swej doskonałości. Czytelnika przenosi w lepszy świat, pozwala chociaż na chwilę zapomnieć o otaczającym nas świecie, o problemach szarej rzeczywistości. *Romeo i Julia* jako utwór literacki od wieków inspiruje poetów, muzyków, malarzy, czego przykładem może być utwór C. K. Norwida – *W Weronie*.

Powołam się także na historię człowieka z wielką duszą i wielkim sercem. Jest nim Jan Paweł II. To On dla ludzkości jest autorytetem i człowiekiem godnym naśladowania. Papież docierał wszędzie tam, gdzie rządy państw i ludzie gotowi byli Go przyjąć. Podróżował w różne miejsca, ale zawsze z tą samą mocą, chociaż w różny sposób, głosił światu radosną nowinę o Jezusie Chrystusie. Jan Paweł II był stanowczy i konsekwentny w swej posłudze. Nic nie mogło Go sprowadzić z raz obranej drogi. Godną podziwu cechą Jego Osoby była umiejętność przebaczania, nawet najgorszych zbrodni. Umiał przemyśleć, przebaczyć, a nawet modlił się w intencji zamachowca. Jest to cecha, którą nam trudno osiągnąć,

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

nie potrafimy wybaczać drobnych błędów. Kto byłby w stanie tak jak On stanąć oko w oko z człowiekiem-mordercą. Jako Papież potrafił w niezwykły sposób jednoczyć się z młodzieżą, organizować wykłady, spotkania. Gdy przemawiał do młodych, panowała absolutna cisza. Rozumiał problemy młodzieży, zatem ona próbowała pojąć treść wypowiadanych przez Niego słów. Jan Paweł II nie potrafił obojętnie przejść obok ludzi cierpiących. Wspierał ich, był z nimi. Został w sercu każdego człowieka, jest wśród nas duchem, ale na pewno brakuje nam Jego mądrych rad w trudnych sytuacjach.

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzam, iż można odejść na zawsze, by stale być blisko. Każdy z nas prędzej czy później, doświadczy odejścia bliskiej osoby. Kto już doświadczył, wie, że odeszła tylko ze świata żywych, lecz w sercu na zawsze będzie obecna. Dzięki takim ludziom nie czujemy się samotni, dla nich trwamy, dla nich żyjemy. Każdy z nas pewnego dnia odejdzie. Odejdzie po to, by być blisko Boga.

Uważam, że takich ludzi jak Jan Paweł II, prawdziwych patriotów, kochających szczerze, powinien mieć w sercu każdy Polak. Takich ludzi potrzebuje Polska.

Marta Kobyłecka

Praca wysłana na konkurs literacki Na Pracę z Literatury org. przez CE-M

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

# Co się dzieje w szkole...

***

Grudzień przebiega jak zawsze pod znakiem akcji charytatywnych. Zbieraliśmy prezenty dla domu dziecka, dla rodzin potrzebujących, dla świetlicy. W akcję zaangażowały się prawie wszyscy uczniowie. Samorząd wyznaczył, które klasy jakie artykuły powinny zakupić. Jak co roku odwiedziliśmy też Dom Seniora w Żywcu. A młodzież na co dzień działająca w wolontariacie wyjątkowo dłużej pracowała w świetlicach. Nas też

odwiedził etatowy Święty Mikołaj. Zdjęcia z jego wędrówki są dostępne na stronie internetowej szkoły.

***

Niektórzy zmęczeni już wystawianiem ocen, zrobili sobie przerwę w nauce i udali się do Bielska obejrzeć nowości w kinie. Inni w tym samym czasie pracowali ze zdwojoną siłą, przygotowując się do różnych konkursów. Większość z nich już za nami, ale część czeka kolejny etap. 17 grudnia aż 33 osoby wzięły udział w Konkursie Językowym „Mistrz Języka Polskiego" org. przez Starostwo Powiatowe i Panią C. Dunat. Konkurs sprawdzał poprawność fleksyjną, składniową, frazeologiczną itd. Wyniki 5 stycznia. Konkurencja była ogromna, ale myślę, że nasi uczniowie byli dobrze przygotowani. Z testem uczniowie zmagali się w ZSO w Milówce, gdzie bardzo serdecznie ugościła nas Pani Dunat, a swoją obecnością zaszczyciły nas władze – Pani B. Kliś, Pan Motyka i lokalna prasa. Przy okazji dziękujemy Panu Dyrektorowi za sfinansowanie udziału w konkursie.

***

Inaczej czas płynie maturzystom, odmierzają już dni do studniówki. Zaproszenia rozdane, matury próbne za nimi. Wyniki matury z Operonu będą dostępne ok 18 stycznia. Przypominamy o odwiedzaniu strony www.oke.jaworzno.pl Zawsze znajdziecie tam aktualne informacje na temat egzaminów maturalnych, podpowiedzi i rady jak się przygotować, aby zdać. Poloniści czekają na bibliografię do 7 kwietnia i przypominają, że do biblioteki zakupiono nowe książki, one są dla was, możecie z nich skorzystać przygotowując się do matury ustnej np. 7 lutego upływa termin składnia ostatecznej deklaracji. Życzymy przemyślanych wyborów.

28 stycznia klasy pierwsze wezmą udział w spektaklu teatrlanym, który uzmysłowi im ogrom nawiązań do mitów. Życzymy miłych wrażeń.

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

# Krzywe... przyszłości - ciąg dalszy

Kiedy nastał w moim życiu czas nastoletnich buntów, to wmawiałam sobie – tak jak chłopiec z wiersza – ze wyjdę kiedyś z domu tak cichutko, ze nikt tego nawet nie zauważy. Chciałam zrobić na złość wszystkim i wszystkiemu. Po jakimś czasie zorientowałam się, że nie chcę nigdzie wychodzić sama, że chciałabym iść, ale z innymi, chociażby z płaczącym chłopakiem czy z dwoma uschniętymi drzewami. Kiedy w mojej głowie rodziło się marzenie wędrówki, pogoni za marzeniami, zdałam sobie sprawę, że tak naprawdę cały czas jestem w trakcie tej niezwykłej podróży, że wędruję przez ciemne lasy, strome góry czy beztroskie pola. Uświadomiłam sobie, że każdy może iść razem ze mną, że nie będę nikogo odpychać, i że po wielu latach dotrzemy wspólnie właśnie tam, gdzie niebo zawsze jest niebieskie i gdzie nikt nie będzie czuł strachu. Teraz, wychodząc codziennie o świcie, wiem, że oto kolejny dzień wędrówki i że dziś znów do wycieczki dołączy ktoś nowy, ktoś szukający miejsca, gdzie ziemia będzie zawsze ciepła.

Kiedy zaczęłam poznawać historię, to nie miało dla mnie znaczenia, że pani Wawiłow jest Rosjanką, a nie Polką, jak wcześniej myślałam, bo każdy człowiek w każdym miejscu na świecie tak samo pragnie dążyć do celu i tak samo wędruje przez życie w poszukiwaniu azylu. Miałam wrażenie, że mimo iż autorka na pewno napisała ten wiersz wiele lat temu, to ona sama nadal wędruje przez morza, gwiazdy i chmury, jak pisała o tym w czasie swojego życiowego buntu. Ktoś kiedyś powiedział, że „póki człowiek wędruje, to jest zawsze młody." Teraz twierdzę, że tylko osoby, które odważą się na wędrówkę, mogą dotrzeć do dorosłego życia.

Konstandinos Kawafis w wierszu „Itaka" pisał: „życz sobie, żeby długie było wędrowanie,/ pełne przygód, pełne doświadczeń." Podmiot liryczny twierdzi, że przybycie do Itaki jest naszym przeznaczeniem. Ale przeznaczeniem jest także samo dążenie do obranego celu. Myślę, że Odyseusz tak bardzo pragnął wrócić do swojego domu, bo włożył swoje serce w jego pielęgnacje. I chociaż jego wędrówka trwała tak długo, to przybył w końcu do miejsca, którego w gruncie rzeczy cały czas szukał. Gdybym po wielu latach dotarła do miejsca, z którego wyruszyłam, to nie żałowałabym niczego, bo miałabym w pamięci przygody i doświadczenia.

Kiedy dotrę do celu mojej wędrówki, to nie będę oglądać się za siebie, aby znaleźć drogę powrotną. Popatrzę dalej przed siebie i ruszę w kolejną podróż. Bo podróż to stan umysłu. Ale, gdy już dotrę do miejsca, w którym wszyscy się rozumieją, to pomyślę o tych wszystkich, którzy boją się wychodzić z domu o świcie,

*I tylko czasami, czasami*
*Pomyślę,*
*Że byłoby dobrze*

*Gdybyście wy*
*Byli z nami...*

*Kasia*

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

# rzyw...

# yci w Wszechświecie - ciąg dalszy

Ludzie chcą zbadać Wszechświat, ale na tym koniec. Nie wiemy nawet, gdzie ten się kończy. Jesteśmy śmiertelnymi osobnikami, a podróże kosmiczne, które mają na celu misję odkrywczą, są niemożliwe do spełnienia dla człowieka. To nasza cywilizacja, my, powinniśmy odkrywać nowości, a jak na razie jakoś to nie wychodzi. Wielkie pieniądze przeznaczane przez kraje na wyprawy kosmiczne, badania i stosowanie nowych technologii na razie nic nam nie pokazały. Nadal uświadamiają, że jesteśmy tylko ludźmi i chyba powinniśmy nimi zostać. Przynajmniej ja tak uważam. Skoro żyje nam się dobrze i bezpiecznie, to lepiej żyć w niewiedzy.

W układzie słonecznym jest kilka miejsc ,gdzie, według niektórych naukowców, mogłoby istnieć życie. Są to: Mars, Księżyc Jowisza - Europa, Księżyce Saturna - Tytan, Enceladus oraz górna warstwa atmosfery Wenus. Wciąż dochodzą do nas jakieś niesamowite, rewolucyjne odkrycia, lecz te wszystkie znaleziska nie przyniosły bezspornego i bezpośredniego dowodu na istnienie życia w Układzie Słonecznym. Były to odkrycia m.in. wody na Europie, czy też meteorytu ALH84001, który był rzekomym nosicielem śladów życia z Marsa. Dlatego właśnie szukanie życia w

jakiejkolwiek formie skupi się zapewne, i już zaczyna, poza naszym układem. Bo to jest tylko malutka część Wszechświata. „Mimo, że obecnie nie jesteśmy w stanie odkryć planet podobnych do Ziemi, możemy ustalić teoretycznie, które z układów planetarnych mogą najprawdopodobniej zawierać „Ziemię”” – powiedział Barrie Jones, profesor, który prowadzi komputerowe symulacje. Wszechświat jest olbrzymią przestrzenią składająca się z około 100 miliardów galaktyk, w których znajduje się około 300 miliardów gwiazd. W takim razie miejmy nadzieję, że naukowcom się poszczęści i uda im się w tak niezliczonej ilości gwiazd odszukać planetę taką jak nasza Ziemia, a co za tym idzie-życie, a może nawet cywilizację, która będzie ją zamieszkiwała. Póki co, naukowcom udało się odnaleźć jeden układ, podobny do naszego, znajdujący się wokół gwiazd 47 Ursae Majoris (Wielka Niedźwiedzica). Jednak planety znajdujące się tam, jak i większość planet w Galaktyce, mają budowę podobną do Jowisza czy Saturna. Zawierają więc, tak jak gwiazdy, głównie wodór i tlen, podczas gdy Ziemia jest złożona ze skalistej materii. W ostatnich miesiącach za pomocą krążącego na orbicie Kosmicznego Teleskopu Hubble’a udało się dostrzec dyski materii wokół gwiazd należących do mgławicy Oriona. Według Amerykanina C. Roberta O’Della, niemal co drugą nowo narodzoną w mgławicy gwiazdę otaczają dyski gazu i pyłu. Być może za jakiś czas zaczną się z nich wyłaniać planety tak drobne jak Ziemia i olbrzymie jak Jowisz...No właśnie, ale zawsze jest to „może” i „za jakiś czas”, a

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

nasza ciekawość chce być zaspokajana. Dlatego też dochodzą do nas coraz to świeższe informacje, o których można dowiedzieć się z prasy, telewizji, czy Internetu. Przykładem może być sytuacja, która miał miejsce niedawno w Rumunii. Nad miejscowością w tym kraju zawisł jasny okrąg o niezwykle regularnym kształcie. Niby wszystko w porządku, lecz ludzie, mając w pamięci filmy typu „Dzień Niepodległości", wiedzą dobrze, że coś jest na rzeczy. Bo niemożliwe, by kilka tygodni po podobnym fenomenie nad rosyjską Moskwą wszystko było w porządku. Tak samo informacja o „tajemniczym przedmiocie na Marsie", który został odnaleziony przez badający planetę łazik Spirit. „Mogę sobie wyobrazić, że Mars był kiedyś zamieszkany. Ostatnie doniesienia z Marsa mówią o obecności wody, która jest przecież kluczowym czynnikiem do tego, aby życie mogło zaistnieć." Tak skomentował całą sprawę Hartwig Hausdorf. Wszystkie informacje, które mają nas zrewolucjonizować i zmienić, przychodziły już dawno temu. 25 stycznia 1878 gazeta Denison Daily News podała informację miejscowego rolnika Johna Martina, który miał zobaczyć duży, ciemny obiekt podobny do balonu lecącego „z cudowną prędkością" .Bombardowanie ludzi tymi informacjami wzbudza ciekawość, pomimo, że powinny być klasyfikowane i zamykane w bibliotekach wraz z wszystkimi książkami sci-fi. Człowiek jest ciekawy i każda informacja, choćby wyssana z palca, może być tą „rewolucyjną". Wiele ludzi, którzy byli związani z NASA i bezpośrednio z badaniami potwierdzają, istnienie cywilizacji pozaziemskich. Jednak, moim zdaniem, wypowiedzi Edgara Mitchella czy Gordona Coopera nadają się do dobrej fabuły kolejnego filmu, w którym kosmici atakują Nowy Jork. Tak samo jest z całą otoczką wokół strefy 51, która jest nieoficjalnie tajną amerykańską bazą i najbardziej strzeżonym miejscem w Stanach Zjednoczonych. Jak ujawnia Bob Lazar, niegdyś pracujący w najbardziej tajnej części bazy - S4, widział w ogromnych hangarach statki kosmiczne, posiadał również schematy UFO i zdjęcia z sekcji zwłok istot pozaziemskich. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że to Stany Zjednoczone, jak zwykle, zostały wybrane przez UFO, które dzięki swojej technologii zapewne wiedziało wcześniej, że to USA jest potęgą świata i że to ich należy odwiedzić i podpisać pakt, który dawał im możliwość badań na zwierzętach i ludziach. Czego ci Amerykanie nie wymyślą? Ale liczy się efekt. Moda na UFO, przerażenie przed porwaniem i niewyjaśnione zjawiska, które mają wpływ na życie każdego z nas, a więc sposoby na spędzanie czasu, między poważnymi odkryciami, które pomogą znaleźć życie. Ale to życie najpierw prymitywne, a może później to „nasze". Po prostu inteligentne, no chyba, że zrobią to pierwsi i oczywiście odwiedzą USA, jeśli jeszcze tego nie zrobili.

Mówiąc o życiu pozaziemskim, ale jeszcze w kontekście etycznym, to sam Watykan uznał, że pozaziemski kontakt jest autentycznym zjawiskiem. Prałat Corrado Balducci dostarczył analizy kosmitów i jak powiedział obraz obcego jest zgodny z teologią kościoła katolickiego. Prałat Balducci podkreślił, że obcy przybysze „NIE są demoniczni, NIE są tu z powodu psychicznego

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

# Krzyż... życie w Wszechświecie - ciąg dalszy

szkodzenia nam, choć spotkania z nimi muszą być studiowane ostrożnie." Odkąd Prałat Balducci jest ekspertem demonologii i doradcą Watykanu i odkąd Kościół historycznie zdemonizował wiele zjawisk, które nie były dobrze rozumiane, jego wypowiedzi dotyczące obcych przybyszów i Kościoła, są nadzwyczajne w dziejach.

Dr James Lovelock, brytyjski chemik specjalizujący się w naukach atmosferycznych wynalazł detektor wychwytu elektronów, będący w stanie śledzić niezwykle małe ilości pierwiastków śladowych w gazach. Był w zespole szukającym dowodów na istnienie życia na Marsie. Dr podszedł do tematu od całkowicie innej strony - przewidział brak życia na Marsie na podstawie badań atmosfery Marsa i pozostawania jej w stanie tzw. martwej równowagi. Atmosfera ziemska jest bowiem w stanie chemicznym opisywana jak stan „daleki od równowagi". Ów brak równowagi gazów atmosferycznych, które budują atmosferę Ziemi jest unikalny w naszym systemie słonecznym. Fakt ten byłby jasno zauważalny dla jakiegokolwiek pozaziemskiego obserwatora, poprzez porównanie wizerunków planet: Wenus, Ziemi i Marsa. Właśnie wtedy Lovelock, szukając dowodu na życie pozaziemskie i obserwując Ziemię z pozaziemskiego punktu widzenia zaczął formułować metodę wyjaśniania dlaczego Ziemia pojawiła się z początku nie jako planeta przyozdobiona różnorodnymi formami życia, ale jako planeta, która uległa transfiguracji i transformacji. A więc Lovelock zadał sobie pytanie: Dlaczego Ziemia jest inna od pozostałych znanych planet? Sam odpowiedział sobie na pytanie, formułując tezę: dzięki samo-rozwijającemu się i samo-regulującemu żyjącemu systemowi. Biorąc pod uwagę tę działalność natury, Ziemia wydawała się kwalifikować na istotę żyjącą, kierującą się własnymi prawami. I tak został po raz pierwszy zgłoszony postulat o Hipotezie Gai. Jednak nie został on potraktowany zbyt poważnie. Jeszcze przed badaniami Lovelock powiedział: „Eksperymenty, które NASA planowała dokonać na Marsie, były conajmniej idiotyczne. Zamierzali wysłać urządzenia, które w marsjańskim środowisku znalazłyby organizmy typu ziemskiego, a ja uważałem, że to absurd. Chodzi o to, że gdybyś wylądował statkiem kosmicznym w środku Antarktydy, nie znalazłbyś żadnego życia. Dlaczego miałbyś się spodziewać znaleźć coś w nieskończenie bardziej wrogiej pustyni marsjańskiej? [...] Ja doszedłem do wniosku, że jedyny sposób to zmierzyć skład atmosfery: jeśli planeta jest martwa, wszystkie gazy będą w równowadze, ale jeśli jest tam życie, organizmy muszą korzystać z atmosfery jako środka transportu surowców i odpadów, a to zmienia atmosferę tak, że można ją łatwo odróżnić od środowiska planety martwej". Oczywiście to wszystko prawda. Nadal do misji odkrywczych używa się wiele różnego typu urządzeń, na które są wydawane pieniądze. I to ogromne. Ale jak widać, są jeszcze osoby, nie z tego zwykłego świata, ale tego bardziej „wtajemniczonego", które również uważają, że życie pozaziemskie może być tylko niemającą nawet rozwiązania kuszącą zagadką.

Nawet życie na Ziemi zaskakuje zdolnością do przetrwania. Zabójcze dla człowieka warunki, jak gorące szyby na dnie oceanów, zasolone i gorące źródła Yellowstone czy pręty reaktorów atomowych, są siedliskiem życia - bakterii i innych prostych mikroorganizmów. Tak więc skoro u nas, w tak nieodpowiednich miejscach, to dlaczego nie tam, w oddali, gdziekolwiek poza Ziemią? Planety, ze sprzyjającymi warunkami do życia, powinny mieć swoje uwarunkowanie. Jednak fakt, że krążą na dalekich orbitach nie napełnia nas optymizmem. A

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

więc niedaleko takiej planety powinny znajdować się planety gazowe giganty, jak np. Jowisz. Obecność gazowych gigantów na zewnętrznych orbitach chroni wewnętrzne przed masowym bombardowaniem przez meteoryty i komety. Po wyszukaniu takich układów planetarnych musimy poszukać mniejszych skalistych planet w strefie życia gwiazdy - w takiej odległości, by otrzymywana przez planetę energia, była wystarczająca do wytworzenia i utrzymania ciekłej wody. Odległość strefy życia zależy od masy, czyli siły gwiazdy.

Następnie metodami spektroskopowymi będziemy musieli określić skład chemiczny atmosfery takich planet - jeżeli wykryjemy ozon, parę wodną, nieduże ilości metanu i dwutlenku węgla, to z dużym prawdopodobieństwem będziemy mogli powiedzieć, że na takiej planecie istnieje lub może być utrzymane życie. Jeżeli odkryjemy atmosferę o składzie zbliżonym do pierwotnej atmosfery Ziemi, to być może będziemy patrzeć na narodziny nowego życia.

Wiele mówi nam, że życie na Ziemi wzięło się z Marsa. A więc rozwinięta cywilizacja ma początek na planecie, na której szukamy śladów życia. Uderzające w planetę komety, czy asteroidy potrafią oderwać od planety skaliste fragmenty i wysłać je w przestrzeń. W 1996 naukowcy z NASA obwieścili wykrycie struktur o wyglądzie skamieniałych bakterii w marsjańskim meteorycie ALH84001, znalezionym w Allan Hills na Antarktyce. Jak już wspomniałem, jest to ważny, ale nadal do dziś niepewny dowód. To właśnie twierdzenie o skałach przynoszących życie, znane jest jako teoria panspermii. Choć idea nie jest powszechnie akceptowana, istnieją dowody na jej poparcie: istnienie księżycowych i marsjańskich meteorytów na Ziemi; obecność materiału organicznego i na meteorycie Allan Hills; fakt, że duże komety lub asteroidy w zderzeniu z planetą wybijają skalne fragmenty, których szybkość pozwala na: pokonanie grawitacji i ucieczkę z planety; zdolność przetrwalników bakterii do znoszenia ciśnienia i temperatury wywołanej takim zderzeniem; odporność mikroorganizmów na promieniowanie UV oraz niskie temperatury panujące w kosmosie; trwanie przetrwalników bakterii w bursztynie lub soli przez miliony lat; przetrwanie bakterii w przestrzeni kosmicznej przez czas do sześciu lat; paleogeochemiczne dowody istnienia na Ziemi ekosystemów mikrobów, których ewolucja od prostych molekuł do form komórkowych trwała zaledwie około 400 mln lat.

A więc już wiadomo co i jak? Ale nie wiadomo nic. Co z tego, że nasza inteligentna cywilizacja wciąż poszukuje, jak nawet nie jesteśmy pewni, czy naprawdę odbyły się loty na księżyc. Wciąż jesteśmy okłamywani, więc dlaczego i tutaj wielcy tego świata nie chcą wcisnąć nam kolejnej bajki o latającym spodku. Oczywiście jak są to tylko kontakty ze Stanami Zjednoczonymi. Zagłębiając się coraz bardziej w te tematy, mam coraz więcej wątpliwości, ale z czym tak nie jest. Tak samo z wiarą, a tu też ma ona pewne znaczenie. Bo chciałbym wierzyć, że wszystko się powiedzie, jeżeli naprawdę jest, i że wszystko pójdzie zgodnie z planem, no i chyba pozostaje jedno,

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

by kosmici nie zniszczyli naszej

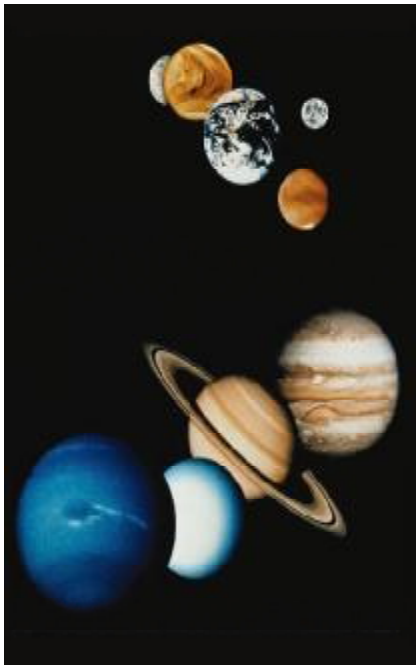

cywilizacji, szukając dla siebie nowego miejsca we Wszechświecie. Niestety przy takich tematach musi być odrobina humoru, bo wszystko sprowadza się do takiego poziomu. Kosmos zawsze był w cenie. Każde nowe doniesienia bombardowały ludzi i tym samym ciekawiły. Teraz to ucichło, bo wszystko mija, ale nadal trwa, aż może nastąpi w końcu przełom, w którym usłyszymy całą prawdę co i jak? Ale na razie się na to nie zapowiada. A nasze wyobrażenia możemy kształtować w oparciu o filmy, książki- m.in. fantastyczne historie S. Lema, tak samo z historii o paranormalnych rzeczach oraz na Internecie, który na początku swojego istnienia był skupiony w większości na Wszechświecie. Teraz każdy może się dowiedzieć, każdy po prostu jest świetnie poinformowany, oczywiście, jeśli tego chce. I dlatego, że skończyła się faza ciemnoty, człowiek potrzebuje już nie tylko tego, jakie badania, po co, jakie wyniki, ale gdyby mógł, to sam by w nich uczestniczył.

Myślę, że każde odkrycie może być przełomem, ale znawcy powinni dostrzec, że ich cywilizacja nieco zmądrzała i czas powiedzieć coś więcej. Już nie jesteśmy dziećmi, które cieszą się z każdej nowości, ale ludzmi dorosłymi, którzy chcą wszystko wiedzieć, co jest zachowane dla naukowców i rządów poszczególnych, również nie wszystkich państw. Poza tym chcemy szukać życia na pozostałych planetach. Robi to państwo USA, które nie potrafi sobie poradzić na Ziemi. Co z tego, że rozwinięte gospodarczo, jak dba tylko o siebie. Nie można szukać innych cywilizacji, jak nie można sobie poradzić ze swoją. My nie wiemy na co stać „innych", jeśli istnieją. Są nieobliczalni. A tu, na Ziemi nie potrafimy rozwiązać konfliktu bez użycia broni. Jest to wielka ironia, która pokazuje jaki ten świat jest chory.

Jednak, powracając do życia pozaziemskiego, mam nadzieję, że istnieje. Mam nadzieję, że nie będą to obiecywanki, które składali naukowcy, że do 2000 roku poznamy prawdę. Szczerze wierzę, że uda się to już niedługo, ale skoro nasza Ziemia tworzyła się tyle lat, może już za kilkaset lat będziemy (już beze mnie) świętować powstanie życia pozaziemskiego. No, ale pewnie nasi naukowcy dojdą do tego, że przeniosą jeszcze życie z Ziemi na inne planety i tak mały człowiek podbije Wszechświat. Chociaż na razie znamy może jego 4%. Ale mamy czas…

Praca Kamila napisana na konkurs astronomiczny, w którym wzięło udział kilka zespołów , a kamil jako jeden z niewielu spróbował napisaćesej.

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com

PDF created with pdfFactory Pro trial version www.pdffactory.com